

Z jednego bocznego obrońcę, który odchodzi, drugi ma wkrótce wrócić. Karsdorp i Emerson dzielą identyczną kontuzję i "wymianę", której Di Francesco z pewnością nie życzył sobie oglądać. Od tamtego 28 maja, daty słynnej w Romie z powodu zakończenia kariery Francesco Tottiego, wydaje się, że minęła wieczność. Równoległe ze smutkiem, który zawładnął wszystkimi kibicami w stolicy Włoch, z powodu pożegnania z piłką historycznego Kapitana, również zastopowanie włosko-brazylijskiego obrońcy, w związku z zerwaniem więzadła krzyżowego kolana, nie zostało przyjęte, używając eufemizmu, z przyjemnością.

Ciągła poprawa formy byłego gracza Santosu była w zeszłym sezonie na oczach wszystkich. Wiele zawdzięcza z pewnością Luciano Spallettiemu, któremu, mimo że nie pożegnał się w dobry sposób z otoczeniem w Romie, trzeba przyznać zasługi za zwaloryzowanie wielu piłkarzy. Właśnie gracza z rocznika 1994, który pracował z otwarciem o dostępnością, okazując się jednym z najlepszych bocznych obrońców poprzedniego sezonu, aż do zdobycia powołania do reprezentacji przez Venturę. Di Francesco, z powodu już cytowanej kontuzji, nie mógł jeszcze przetestować jego jakości. Znając aktualnego trenera, który preferuje szybką grę do przodu, Brazylijczyk może reprezentować więcej niż odpowiedni profil piłkarza. Główne szczęście trenera polega na tym, że do tej pory mógł polegać na piłkarzu o takiej wartości jak Kolarov. Serb pokazał, że jest graczem o kondycji, zarówno fizycznej jak i mentalnej, trudnej do wyobrażenia również wśród największych optymistów. Jego obecność pozwoliła zapomnieć o braku właśnie Emersona, udało mu się podarować Romie wiele punktów w tabeli. Z łatwością można przytoczyć dwa sukcesy podarowane golami z wolnych z Atalantą i Torino, do których dodać można decydujący karny sprokurowany w przedostatnim meczu Serie A przeciwko Crotone. Podsumowując, jest to jednomyślnie najlepszy zakup pierwszej kampanii transferowej dyrektora sportowego, Monchiego.

Jedne skrzydło dla dwóch - Nie ma to być prowokujący podtytuł, żeby być jasnym i z całym prawdopodobieństwem Di Francesco nie może się doczekać, aż Emerson będzie ponownie dostępny. W zaawansowanym sezonie kluczowych momentów jest coraz więcej i obecność dwóch bocznych obrońców uważanych za podstawowych może być tylko dobrem dla klubu ze stolicy. Serie A, Liga Mistrzów i Coppa Italia są oczywiście wciąż otwarte dla Romy, która potrzebuje tym samym dobrej głębi kadry. Trener o tym wie i z tego powodu robi co w jego mocy, aby wdrożyć jak najszybciej do swoich schematów 23-latką. I kto wie czy Emerson nie zostanie ustawiony na prawej stronie, osieroconej ponownie przez Karsdorpa i z Bruno Peresem, który nigdy do końca nie przekonał przez pierwsze półtora roku w Romie. Z drugiej strony nie byłby to pierwszy raz: już u Spallettiego w kilku meczach poprzedniego sezonu był ten eksperyment i zakończył się też dyskretnymi wynikami końcowymi. Być może DiFra sprawdzi pomysły swojego poprzednika, ale, jak mówił nieśmiertelny Lucio Battisti, dowiemy się o tym tylko jeśli to przeżyjemy.

Autor: abruzzo